



The Holy See

MSZA KRZYŻMA

HOMILIA OJCA WITEGO FRANCISZKA ODCZYTANA PRZEZ KS. KARD. DOMENICO CALCAGNO

*Bazylika Świętego Piotra
Wielki Czwartek, 17 kwietnia 2025 r.*

[Multimedia]

*Drodzy Biskupi i Kapłani,
Drodzy Bracia i Siostry!*

Jezus jest „Alfą i Omega, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszechmogącym” (por. *Ap* 1, 8). Właśnie ten Jezus, którego św. Łukasz opisuje nam w synagodze w Nazarecie, pośród tych, którzy znają Go od dzieciństwa, a teraz są Nim zadziwieni. Objawienie – „apokalipsa” – jest dane w granicach czasu i przestrzeni: ma ciało jako zrab, który podtrzymuje nadzieję. Ciało Jezusa jest naszym ciałem. Ostatnia księga Biblii opowiada o tej nadziei. Czyni to w oryginalny sposób, rozpraszając wszystkie apokaliptyczne lęki w słońcu ukrzyżowanej miłości. W Jezusie otwiera się księga dziejów i można ją odczytać.

Także my, kapłani mamy swoją historię: odnawiając w Wielki Czwartek przyrzeczenia kapłańskie wyznajemy, że możemy ją odczytać tylko w Jezusie z Nazaretu. „Ten, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów” (*Ap* 1, 5), otwiera również zwój naszego życia i uczy nas odnajdywać fragmenty, które odsłaniają jego sens i misję. Kiedy pozwalamy, aby On nas pouczał, nasza posługa staje się posługą nadziei, ponieważ w każdej z naszych historii Bóg otwiera jubileusz, czyli czas i oazę łaski. Zadajmy sobie pytanie: czy uczę się odczytywać moje życie? A może boję się to zrobić?

Gdy w naszym życiu rozpoczyna się jubileusz, cały lud znajduje orzeźwienie, nie raz na

dwadzieścia pięć lat – ufajmy! – ale w tej codziennej bliskości kapłana ze swoim ludem, w której wypełniają się proroctwa o sprawiedliwości i pokoju. „Uczył nas królestwem – kapłanami dla Boga i Ojca swojego” (Ap 1, 6): to jest lud Boży. To królestwo kapłanów nie pokrywa się z duchowieństwem. „My”, które kształtuje Jezus, to lud, którego granic nie widzimy, którego mury i komory celne upadają. Ten, który mówi: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21, 5), rozdarł zasłone świątyni i przygotował dla ludzkości miasto-ogród, nowe Jeruzalem, którego drzwi są zawsze otwarte (por. Ap 21, 25). W ten sposób Jezus odczytuje i uczy nas odczytywać kapłaństwo służebne jako czystą służbę dla ludu kapłańskiego, który wkrótce zamieszka w mieście, które nie potrzebuje świątyni.

Rok Jubileuszowy stanowi zatem dla nas, kapłanów, szczególne wezwanie do rozpoczęcia na nowo pod znakiem nawrócenia. Jako pielgrzymi nadziei, aby wyjść z klerykalizmu i stać się zwiastunami nadziei. Oczywiście, jeśli Alfą i Omegą naszego życia jest Jezus, to my również możemy spotkać się z dezaprobatą, której doświadczył On w Nazarecie. Pasterz, który miłuje swój lud, nie żyje po to, aby szukać afirmacji i aprobaty za wszelką cenę. Jednak wierność miłości nawraca; jako pierwsi rozpoznają ją ubodzy, ale powoli niepokoi i przyciąga także innych. „Oto [...] ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili. I będą Go opłakiwać wszystkie pokolenia ziemi. Tak: Amen” (Ap 1, 7).

Zebraliśmy się tutaj, najmilsi, aby uczynić swoim i powtórzyć to „Tak, Amen”. Jest to wyznanie wiary ludu Bożego: „Tak, tak jest, trzyma się jak skała!”. Męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, na których ponowne przeżywanie się przygotowujemy, są gruntem, który mocno trzyma Kościół, a w nim naszą posługę kapłańską. A co to za gleba? W jakim *humusie* możemy nie tylko się utrzymać, ale i rozkwitać? Aby to zrozumieć, musimy powrócić do Nazaretu, jak to bardzo wnikliwie przeczuwał św. Karol de Foucauld.

„Przyszedł [...] do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać” (Łk 4, 16). Przywołaliśmy tutaj co najmniej dwa zwyczaje: uczęszczania do synagogi i czytania. Nasze życie jest podtrzymywane przez dobre zwyczaje. Mogą one zaniknąć, ale ujawniają, gdzie jest nasze serce. Serce Jezusa jest zakochane w Słowie Bożym: w wieku dwunastu lat już je rozumiał, a teraz gdy stał się dorosłym, Pismo Święte jest Jego domem. Oto gleba, urodzajna warstwa ziemi *humus*, którą odnajdujemy, stając się Jego uczniami. „Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, znalazł miejsce” (Łk 4, 17). Jezus wie, czego szuka. Pozwalał na to rytuał synagogi: po przeczytaniu *Tory* każdy rabin mógł znaleźć prorocze strony, aby uaktualnić jego przesłanie. Ale tutaj jest coś więcej: tutaj jest karta Jego życia. Łukasz ma na myśli to, że spośród wielu proroctw Jezus wybiera to, które ma się właśnie wypełnić.

Drodzy kapłani, każdy z nas ma jakieś Słowo do wypełnienia. Każdy z nas ma relację ze Słowem Bożym, która trwa od dawna. Wykorzystujemy ją w służbie wszystkim tylko wtedy, gdy Biblia zostaje naszym pierwszym domem. W jego wnętrzu każdy z nas ma strony, które są dla nas

najdroższe. Jest to piękne i ważne! Pomóżmy także innym odnaleźć strony ich życia: być może narzeczoną, gdy wybierają czytania na swój ślub; lub tym, którzy są pogrążeni w żałobie i szukają fragmentów, aby powierzyć zmarłą osobę Bożemu miłosierdziu i modlitwom wspólnoty. Zazwyczaj, na początku drogi każdego z nas znajduje się strona powołania. Poprzez nią Bóg wciąż nas wzywa, jeśli jej strzeżemy, aby nasza miłość nie wyziębla.

Jednak dla każdego z nas, ważna jest również, w szczególny sposób, strona wybrana przez Jezusa. Za Nim podążamy i dlatego Jego misja nas dotyczy i angażuje nas.

„Rozwinąwszy księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisane:

*«Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie,
abym ubogim niósł dobrą nowinę,
więźniom głosił wolność,
a niewidomym przejrzenie;
abym uciśnionych odsyłał wolnymi,
abym obwoływał rok łaski Pana».*

Zwinąwszy księgę, oddał słudze i usiadł” (Łk 4,17-20).

Oczy nas wszystkich są teraz utkwione w Nim. Właśnie ogłosił jubileusz. Uczynił to nie jako ktoś, kto mówi o innych. Powiedział: „Duch Pański spoczywa na Mnie” jako ten, który wie, o jakim Duchu mówi. I rzeczywiście dodaje: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, które słyszeliście”. To jest boskie: że Słowo staje się rzeczywistością. Teraz przemawiają fakty, wypełniają się słowa. To jest nowe, to jest potężne. „Oto czynię wszystko nowe”. Nie ma łaski, nie ma Mesjasza, jeśli obietnice pozostają obietnicami, jeśli tutaj na ziemi nie stają się rzeczywistością. Wszystko się przemienia.

To jest Duch, którego wzywamy w naszym kapłaństwie: zostaliśmy Nim przyobleczeni, i to właśnie Duch Jezusa pozostaje cichym protagonistą naszej posługi. Ludzie wyczuwają Jego tchnienie, kiedy słowa stają się w nas rzeczywistością. Ubodzy, dzieci, młodzież, kobiety, a nawet ci, którzy zostali zranieni w swojej relacji z Kościołem, mają wcześniej od innych „wycucie” Ducha Świętego: odróżniają Go od innych duchów światowych, rozpoznają Go w naszej spójności między głoszeniem a życiem. Możemy stać się spełnionym prorocstwem, i to jest piękne! Krzyżmo, które dziś konsekrujemy, pieczętuje tę przemieniającą tajemnicę na różnych etapach życia chrześcijańskiego. I uwaga: nigdy się nie zniechęcajcie, bo to jest dzieło Boże. Tak, trzeba wierzyć! Wierzyć, że Bóg mnie nie zawiedzie! Bóg nigdy nie zawodzi. Pamiętajmy o tym słowie ze święceń: „Niech Bóg, który rozpoczął w tobie dobre dzieło, sam go dokona”. I On to czyni.

Jest to dzieło Boga, a nie nasze: nieść dobrą nowinę ubogim, wyzwolenie więźniom, niewidomym przejrzenie, wolność uciśnionym. Jeśli Jezus znalazł ten fragment w zwoju, to dziś nadal czyta go w biografii każdego z nas. Przede wszystkim dlatego, że aż do ostatniego dnia, to zawsze On jest Tym, który nas ewangelizuje, uwalnia z więzień, otwiera nasze oczy, zdejmuje ciężary niesione na

naszych barkach. A ponadto także dlatego, że powołując nas do swojej misji i sakramentalnie włączając nas w swoje życie, On wyzwała także innych za naszym pośrednictwem. Na ogół, nie zdajemy sobie z tego sprawy. Nasze kapłaństwo staje się posługą jubileuszową, tak jak Jego, bez dęcia w róg czy trąbę: nie w poświęceniu krzykliwym, ale w radykalnym i bezinteresownym. Jest to Królestwo Boże, o którym mówią przypowieści, skuteczne i dyskretne jak zaczyn, ciche jak ziarno. Ile razy maluczcy rozpoznali to w nas? I czy potrafimy podziękować?

Jedynie Bóg wie, jak obfite jest żniwo. My, robotnicy, doświadczamy trudu i radości żniwa. Żyjemy po Chrystusie, w czasach mesjańskich. Odrzućmy rozpacz! Zamiast tego: restytucja i umorzenie długów; redystrybucja odpowiedzialności i zasobów: tego oczekuje lud Boży. Chce w tym uczestniczyć i na mocy chrztu jest wielkim ludem kapłańskim. Oleje, które poświęcamy podczas tej uroczystej celebracji służą jego pocieszeniu i mesjańskiej radości.

Polem jest świat. Nasz wspólny dom, bardzo poraniony, i ludzkie braterstwo, tak negowane, ale nieusuwalne, wzywają nas do wyboru pola [pracy]. Boże żniwo jest dla wszystkich: żywe pole, na którym wyrasta stokrotnie więcej, niż się zasiało. Niech w naszej misji ożywia nas radość Królestwa, która wynagradza każdy trud. Każdy rolnik zna bowiem pory roku, w których nie widać żeby coś się urodziło. Nie brakuje ich również w naszym życiu. To Bóg jest tym, który sprawia wzrost i namaszcza swoje sługi olejkami radości.

Drodzy wierni, ludu nadziei, módlcie się dziś o radość kapłanów. Niech przyjdzie do was wyzwolenie obiecane przez Pismo Święte i karmione poprzez Sakramenty. Nosimy w sobie wiele lęków i otaczają nas straszne niesprawiedliwości, ale zaświtał już nowy świat. Bóg tak umiłował świat, że dał nam swojego Syna, Jezusa. On namaszcza nasze rany i osusza nasze łzy. „Oto nadchodzi z obłokami” (Ap 1, 7). Jego jest Królestwo i chwała na wieki. Amen.